

którego cze-
wskiego, jeżeli
achem, bez
e kilku agi-
osowania po-
bę nad ogó-
wania i czy-
— bezpra-
Styczeń bez
o bezprawie
prokura-
osonose, iż i
ziwi ludzie
iż coś podo-
aczy jednak
się niestety
ek i Zoll —
strat cofnąć
cić bezwło-
jnego.
jąk broń
atelskiem ży-
za żadnego
do tak mon-
obywatele na
aj ludzi, na-
orócz zdekla-
i, nie zado-
cznej liczb
tę w karno-
ek działania
iejąc w za-
cały Kraków,
przeważnie
en jak drugi
miejskiej go-
dwokat, któ-
kierownikiem
anów najhar-
anie to jedn
dziej, iż kie-
ynnych obie-
ach ostatnich
nnikach pro-
ia. Tak sę-
kulów, które
le o Włodcu
Tomkowiczem
sądami do-
rakowski
ych spalił
artykuły, w
abytków słu-
ent odczyt
ie przez ka-
ie był furja-
ystkiem tak

skromność zakonników, czy jest to, co ludzie świecy
dobrem wykształceniem nazywają lub przeciwnie czy
jest to gonieniem za rozgłosem i czynieniem samym
sobie reklam, a niezrozumieniem, iż pobudki działań lu-
dzi świeckich mogą być równie czyste, jak tych co
noszą zakonną sukienkę, — niech osądzi czytelnik. Co
do mnie z obowiązku korespondenta stwierdzam tylko,
iż w sferach bardzo przychylnych dawniej zakonowi,
niefortunny walki na pióro przez pokornych niby ojców
prowadzone na tyłu punktach naraz, smutny i godny
ubolewania wywołują efekt.

Dixi.

Tarnopol 14. czerwca. (Komitet wystawy etno-
graficznej) podaje do wiadomości, iż od dyrekcji kolei
Karola Ludwika uzyskał zniżenie ceny przewozu przed-
miotów wystawowych w ten sposób, iż należytość trans-
portu płaci się do Tarnopola całą, a odsyłka przedmio-
tów odbywa się bezpłatnie. Na dotyczącym atoli przed-
miocie ma być wyraźnie napisanem: „Przedmiot wy-
stawy etnograficznej w Tarnopolu“.

Dyrekcja kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zni-
żyła zaś cenę jazdy do Tarnopola i napowrót dla wy-
stawców i przedstawicieli grup etnograficznych włościań-
skich, którzy będą zaopatrzeni w kartę legitymacyjną,
wystawioną przez komitet wykonawczy przyjęcia i opa-
trzoną pieczęcią komitetu wystawy.

Inne dyrekcje kolejowe nie odpowiedziały jeszcze
na pismo komitetu wykonawczego, i gdy tylko odpo-
wiedź nadejdzie, nie omieszkamy podać jej do wiado-
mości stron interesowanych.

O zniżeniu ceny jazdy dla wystawców i przedsta-
wicieli grup włościańskich na kolei Karola Ludwika i
o zniżeniu cen przewozu przedmiotów wystawowych na
kolei lwowsko-czerniowieckiej, poczynił komitet potrze-
bne kroki i spodziewa się pomyślnego swej prośby za-
łatwienia, o czem nie omieszką w swoim czasie donieść.

Reprezentacje powiatowe, wystawcy i inne osoby,
które wystawą tutejszą i grupami włościańskimi się zaj-
mują, zechcą w celu korzystania z tego zniżenia, zgło-
sić się po karty legitymacyjne do komitetu wystawy,
której takowe odwrotną pocztą odeszła.

Tymczasem nadmieniamy, iż otrzymaliśmy w osta-
tnim czasie kilkanaście zgłoszeń z różnych okolic na-
szego kraju, które będą prawdziwą ozdobą naszej wy-
stawy, tembardziej, iż niektóre miejscowości stanowią
jakoby wyspy w naszym kraju, wyróżniające się pod
względem etnograficznym od reszty okolic.

Dodajemy w końcu, iż dziś wystawcy rywalizują
niejako ze sobą, zgłaszają się coraz to liczniej, i może-
my powiedzieć, że wystawa etnograficzna w Tarnopolu
będzie należeć do rzędu nader zajmujących tak dla pro-
fanów, jak i dla etnografów z zawodu.

Przy tej sposobności zwraca komitet wykonawczy
na tę okoliczność powszechną uwagę, iż z powodu spo-
nia tego licniejszego zjazdu w dzień pobytu arcy-
księcia, postarała się komisja kwaterek o odpo-
wiednią liczbę prywatnych pomieszczeń, które wygodnie
urządzone za mierną cenę będzie można nabyć. Inter-
esowani zechcą się przeto w tej mierze jak najprędzej
zgłosić do komisji kwaterekowej (p. Walenty Stachie-
wicz w Tarnopolu).

— A więc to była Helena! — zawołała pani
Duriou, wracając do salonu po odprowadzeniu
przyjaciółki. — Nigdybym nie była odgadła. Więc
naprawdę znajdujesz ją pan tak piękną.

— Mniej piękną od tamtej, w każdym razie
jednak zachwycającą nad wszelki wyraz.

— Myżczyżni mają odmienne zdanie od nas
kobiet, w tym względzie. Co do mnie uważam typ
tego rodzaju za niezmiernie charakterystyczny, są-
dzę jednak, że Helena nie może mieć pretensji do
piękności. Nie miałyby nawet czasu myśleć o tem
przy trybie życia, jaki prowadzi, a który jest mo-
że surowszym od klasztorowego.

— Czy jest ubogą?
— Mniejsza o ubóstwo, okropnem musi być
jednak mieć głowę tak przeładowaną nauką —
odparła Marta ziewając ukradkiem.

— Ma pani najzupełniejszą słuszność; mam
wstręt nieprzewyciężony do kobiet, uzbrojonych
w dyplomy.

— A jakiego zdania jesteś pan o kobietach
doktorkach?
— Doktorkach?... Czyżby przyjaciółka pani
miała być...
— Będzie nią wkrótce. Oddawna już pracuje
w tym celu z zapalem i wytrwałością, budzącą
podziw mego męża, który w zasadzie nie po-
chwala jednak tych nowych dążeń kobiet.

„Malżeństwo Apfel“

nowa komedia K. Zalewskiego, przedstawiona na
scenie teatru letniego w Warszawie, zrobiła bardzo
dobre wrażenie na publiczności i wywołała po-
chwaly krytyki.

Pan Zalewski, pisze np. *Gazeta Polska*, w
swojej najnowszej sztuce, poruszył po raz trzeci
tak zwaną „kwestję żydowską“, którą w ostatnich
czasach starał się wyzyskiwać z rozmaitych stron
w swoich komediach niby-społecznych, zaprawio-
nych więcej uprzedzeniem, aniżeli tendencją, wię-
cej złośliwością, aniżeli satyrą, więcej chęcią doku-
czenia, aniżeli nauczania kogokolwiek. Zdawało się,
jak gdyby umyślnie nadużywał starej klasycznej
zasady w komedji „ridendo castigat mores“, i
mniej mu chodziło o obyczaje, aniżeli o ludzi
ośmieszanych.

Tym razem mamy do czynienia z utworem,
w którym przewodnia myśl wyraźniej i szlachetniej,
lubo znowu jednostronnie przedstawiona, góruje
nad wszystkim. Kwestja uspołecznienia żydów,
w jednej tylko sferze przedstawiona, w najłatwiej
pod oczy podpadających objawach, na tle kwestji
malżeńskiej, dostarczyła autorowi materiału poda-
tego zarówno do komedji, jak i do dramatu;
ona to zresztą nadaje sztuce p. Zalewskiego głów-
nie cechę i zasługę oryginalnej inwencji, bo bez
niej pomysłowość akcji, sytuacji i intrygi, jak to
obaczymy poniżej, nie odznaczałyby się tak wielką
i świeżą nowością.

Tę bezwiedną miłość głównej bohaterki, która
kochą się w kuzynku, towarzyszu lat młodości,
spędzonej w rodzinnej wiosce na zbieraniu kwiat-
ków i wspólnych marzeniach, tę walkę uczucia z
obowiązkiem po zamażpójściu za człowieka boga-
tego, lecz nie kochanego, te budzące się prawa
serca w kobiecie uczciwej, zaplątanej w fatalną
kolizję pomiędzy mężem obojętnym, a kuzynkiem
kochanym namiętnie, widzieliśmy bardzo niedawno
w „Lenie“.

Panna Zofia zostaje tedy *contre coeur* panią
Ernestową Apfel, idzie za mąż, jako posłuszna
córka, dla zrobienia świetnej partji pod wzglę-
dem materialnym i wyratowania z ruiny swoich
rodziców.

Stary Apfel, człowiek praktyczny, trzeźwy,
rozumujący trafnie, obliczający wszystko skrupu-
latnie, kupiec bardzo solidny w interesach, jak i
w życiu, musi chyba ślepo kochać swojego jedy-
naka, skoro zezwolił na ten związek, jakkolwiek
widzi całą jego nieodosowność i w połączeniu
dwóch rodzin tak biegunowo odmiennych pod
względem rasy, pojęć, tradycji, szczęścia dla swe-
go syna, a zadowolenia ojcowskiego dla siebie nie
może przewidywać. Już w samym dniu ślubu ma
próbkę przyszłych stosunków familijnych, która
nie jest dla niego niespodzianką; uważają go za
intruza w rodzinie szlacheckiej, jak i za intruza
w społeczeństwie, dają mu to wprost otwarcie do
rozumienia.

Czaputkiewicz i Apfel — co za mezalians!...

Pierwsze miodowe miesiące przekonują już
młodego i starego Apfla, że zrobili bardzo zły
interes na tej malżeńskiej i rodzinnej hipotece,
jeden moralnie, drugi materialnie. Ernest wie, że
posiada piękne ciało swej żony, ale serca jej nie
zna, kocha z zaparciem niekochany, wyczekując
tej wzajemności, jak zbawienia; uległością, dobro-
cią, poświęceniem szlachetnej natury męskiej, stara
się zdobyć przywiązanie i miłość żony, dając jej
wszystkie warunki szczęścia, a w podziękę odbie-
rając tylko zimny szacunek kobiety, która nagina
się jedynie do obowiązku, spełnianego uczciwie,
lecz nie bez ciężkiego przymusu.

Zofja nie kocha Ernesta, i trudno jej poko-
chać go w warunkach, w jakich żyją pierwszego
roku po ślubie; żona idzie za mężem, ale w tym
wypadku mąż wprowadza ją w sferę, która swą
banalnością, pustką lub przewrotnością moralną
nie może wpłynąć korzystnie na usposobienie ser-
ca do szlachetniejszych, wzniolejszych uczuć,
nie zaspakaja lepszych pragnień i potrzeb inteli-
gentnej natury. Salon państwa Apflów zadziwia
trochę swoją atmosferą bezduszną, płytką, kon-
wencjonalną, w której wyjątkiem są jedynie go-
spodarz i gospodyni domu.

Nic dziwnego, że taka atmosfera i tacy lu-
dzie muszą przynębiać, rozdrażniać, wysuszać
mózg i serce, i że dla kobiety, jak pani Zofja
Apfel, jedyną gwiazdą, wabiącą do marzeń, a ku-
szącą do niebezpiecznych wlotów, jest kuzynek,
więcej niż kuzynek, bo brat cioteczny, p. Leon
Rolewski, który odbija od tego całego tła pewnym
idealizmem pojęć, szlachetnością uczuć i instynk-
tów, a tembardziej urokiem wspomnień poe-
tycznych i niepowrotnie minionej przeszłości
wspólnej.

Trochę to zabliście pokrewieństwo, jak na
romantyczną parę kochanków w życiu i w ko-
medji, ale nie przeszkadza ono do zbliżenia się
Zofji z Leonem w sytuacji bardzo niebezpiecznej
ze względu na dalszy rozwój stosunku. Przycho-
dzi do wyznania, do wymiany uczuć, do tego sta-
nowczego: „co dalej?“ między kochankiem a ko-
bietą zameżną, która nie chce upaść, jak tysiące
innych, a miłości wzbronionej i kuszącego szczę-
ścia wyrzec się nie ma siły.

Pomiędzy Zofją a Leonem pada słowo: roz-
wód; jedyny to środek, który pozostaje do jako
tako godziwego rozwiązania sytuacji, ale w chwili
powzięcia tego planu Ernest zwierza się żonie
otwarci i lakonicznie, że obaj z ojcem zbankru-
towali.

Ta nieprzewidziana katastrofa zmienia wa-
runki, w kwestję serca wmięszala się kwestja kie-
szeni; można było „z honorem“ porzucić nieko-
chanego męża, gdy miał miliony, nie narażając
się na posądzenie o brzydką i poziomą interesow-
ność, ale niepodobna tego uczynić wobec jego
materialnej ruiny, aby świat nie potępił jej za to
podwójnie, że trzymała się póty tylko Ernesta,
dopóki miał czem jej przywiązanie opłacać.

Ta kolizja, w jakiej autor swą ambitną bo-
haterkę postawił, jest i dramatyczną, i oryginalną,
i dobrze pomyślaną.

Stary Apfel zaangażował się zanadto w spe-
kulację cukrowe, liczył na zwykłą, kursa go za-
wiodły, stracił wszystko, ale stracił faktycznie.

Ojciec oznajmia Ernestowi, że jego prywatny
majątek nie będzie wcale dotknięty bankructwem,
że prawnie będzie mógł korzystać z niego i nie-
potrzebuje zmieniać dotychczasowego trybu życia,
ale młody Apfel z oburzeniem odrzuca to przy-
puszczenie. Ojcu swojemu winien wszystko, na
pokrycie jego długów odda swe mienie i zaspo-
koj wierzycieli ojcowskich, chociaż ruiny nie po-
wstrzyma; tak mu dyktuje serce, obowiązek,
względ na opinję publiczną.

— Opinja — przerywa mu z lekceważeniem
stary — ta oddawna już romansowała z dukatem,
a teraz publicznie wzięła ślub z rublem!...

Zadną miarą nie chce się zgodzić na to nie-
praktyczne poświęcenie syna i wyczerpuje wszyst-
kie argumenta zdrowego rozsądku i własnego do-
świadczenia, aby go powstrzymać nad przepaścią,
tłumacząc mu, na co się naraża tem dobrowolnem
wyzuciem z pieniędzy, bez których spadnie znowu
do rzędu paryasów społecznych, za jakich od wie-
ków ród jego i plemię uważano.

Jest wiele odczutej prawdy przez autora w
słowach starego Apfla i wiele siły w całej scenie,
której publiczność przysłuchuje się z zajęciem i
uwagą rosnącą nieustannie.

Th. Bentzon.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jakby na potwierdzenie wszystkich dowodzeń i przepowiedni ojca, akt czwarty jaskrawo, powiedzmy za jaskawo nawet ilustruje nową sytuację Apflów w stosunku do opinii i do nowej rodziny, która brutalnie, z cynizmem wyrzeka się wszelkich związków z bankrutami.

Nawet Zofja i Leon, na swój sposób, ale niemniej egoistycznie traktują tę kwestję; w chwili pogromu i oni dorzucają jeden piorun więcej na siwą głowę starego Apfla, przyznając się przed nim otwarcie, że się kochają, nie oszczędzając mu tej boleści i tych łez, jakimi ojciec płakać musi nad zawodem i nieszczęściem syna swojego.

Autor utworzył drugą kapitalną scenę wyznania Zofji i Leona przed Apflem, ale utworzył ją sztucznie dla dramatycznego, efektu; konsekwencja realna życia nie wysrubowuje do tego stopnia sytuacji, a przynajmniej bardzo rzadko posługuje się takimi ostatecznościami. Nie zmusza synowej do pastwienia się tą prawdą i tajemnicą swego serca na złamanym teściu, a niezmiernie utrudnia zejście z tej wyżyny, na którą się zagalopowała. Kobieta, która tak kocha innego i z taką śmiałością do tego uczucia się przyznaje przed ojcem własnego męża, naraża się na bardzo dwuznaczną opinię, kiedy w chwilę później, rzuca się w ramiona małżonka swego z okrzykiem:

— Mężu, Kocham cię! — a kochanka odprawi słowami:

— On nie może być od nas szlachetniejszym.

Komedja p. Zalewskiego ma cztery akty; należałby się jej piątą, w którym zobaczylibyśmy, jak blahe są takie sceniczne rozwiązania kwestji w odniesieniu do prawdy życiowej i rzeczywistości, pomimo całej efektownej przyprawy „ad hoc” dla moralnego celu.

KRONIKA.

Gospodarka sierocińskimi funduszami. *Diło*, które z godną uznania wytrwałością w czuwaniu nad funduszami dla wdów i sierót po księżkach ruskich, podniosło w jednym z ostatnich numerów zarzut, że fundusz ten stracił 25.000 zł. ulokowanych na przeznaczonej już hipotece kamienicy pod l. 424 i 425 we Lwowie. *Mir* nazwał zarzut ten bezpodstawnym i uderzył z tego tytułu gwałtownie na *Diło*. W dzisiejszym numerze *Diło* podtrzymuje ten zarzut i odwołuje się na akta lwowskiej tabuli, z których wynika, że w istocie kwota taka na tej kamienicy zainstalowana była, a to na czwartym miejscu i że po sprzedaży tej kamienicy w r. 1886 nawet trzy na pierwszym miejscu umieszczone pozycje, nie zostały zaspokojone. Piękna gospodarka!

Wydział wierzycieli upadłego zakładu zastawniczego we Lwowie, wzywa niniejszem wszystkich właścicieli książeczek tegoż zakładu, aby się jawni dnia dzisiejszego (16. czerwca) o godzinie 9. rano w sali rozpraw ek. sądu krajowego wraz z książeczkami — a ich zastępcy z książeczkami i pełnomocnictwem — celem przeprowadzenia wyboru nowego zarządcy masy i nowego wydziału wierzycieli.

Przyjazd arcyksięcia. W sprawie dotyczącej się przyjęcia arcyksięcia Rudolfa na dworcem kolei Karola Ludwika dowiadujemy się, że tak peron, dworzec, wszelkie budynki kolejowe, plac przed dworcem, jakoteż droga dojazdowa będą stosownie udekorowane i oświetlone kosztem towarzystwa kolejowego. Wjazdowa brama tryumfalna stanie już na gruncie miejskim — poza kolejową drogą dojazdową i będzie wystawioną na koszt miasta, a to z tego powodu, że nie kolej Karola Ludwika, lecz miasto arcyksięcia przyjmować będzie.

Z przyjemnością dowiadujemy się, że ks. Sapieha, postępując sobie odmiennie od innych magnatów, sprawy potrzebne na przyjęcie arcyksięcia Rudolfa poczynił w kraju. Między innymi kareta, którą cesarzewicz będzie jechał z Przemysła do Krasiczyna, wysła onegdaj z warsztatów p. Michała Michalskiego we Lwowie.

Ponieważ festyn i jarmark, projektowany d. 3. lipca na Wysokim zamku w razie pogody zwabi prawdopodobnie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a wskutek natłoku i gorąca mogą zachodzić wypadki nagłego zasłabnięcia, przeto komitet dla straży obywatelskiej postanowił urządzić tam pod namiotami dwie stacje ratunkowe, zaopatrzone we wszystko, co potrzeba, aby lekarze mogli nieść doraźną pomoc.

Za powrotem namiestnika, który wczoraj nastąpił, program szczegółowy pobytu cesarzewicza, będzie już nieodwołalnie ustanowiony.

Pan prezydent miasta wydał następującą odezwę do mieszkańców całego kraju.

„Komitet centralny miejski dla przyjęcia najdosłajniejszego arcyksięcia następcy tronu we Lwowie urządził na cześć wysokiego gościa powszechny jarmark, który będzie trwał od 3. do włącznie 9. lipca b. r., a odbywać się będzie na stokach Góry Zamkowej i przyległych gruntach. Na jarmarku tym mogą być sprzedawane wszelkie wyroby krajowe z działy rękodzielnictwa jakoteż przemysłu szczególnie domowego wiejskiego, a uczestnicy jarmarku nie opłacają przy wjeździe do miasta za swoje towary ani należności akcyzowej na rogatkach lwowskich, ani placowego za stanowisko na targu.

Równocześnie udał się komitet do dyrekcji ruchu wszystkich kolei krajowych z prośbą o przyznanie pewnych ulg w opłatach frachtowych za przewóz towarów dla wszystkich producentów, którzy wybrać się zechcą ze swoimi wyrobami na wspomniany jarmark.

Komitet podaje przeto do wiadomości wszystkich interesowanych, że w razie przyznania przez dyrekcję kolejową pewnych ulg w opłatach frachtowych dla przewozu towarów, z tych ulg, będą mogli korzystać wszyscy ci uczestnicy, którzy wykażą się u naczelnika odnośnej stacji kolejowej, poświadczeniem dotyczącej zwierzchności gminnej, że istotnie wyjeżdżają do Lwowa na pomieniony jarmark.

Równocześnie uprasza komitet tą drogą wszystkie zwierzchności gminne, aby w wydawaniu wzmiankowanych poświadczeń nie czynili żadnych trudności, ile że tylko w ten sposób okaże się możliwym zapobiedz ewentualnym nadużyciom na szkodę przedsiębiorstw kolejowych. — Lwów dnia 9. czerwca 1887.

Mochnicki.

Bazar produktów gospodyń wiejskich wydał następującą odezwę: Wielmożna Pani! Wiadomem jest zapewne Wnej Pani z rozlicznych artykułów dzienników krajowych, iż magistrat lwowski, wskutek przyjazdu następcy tronu, urządził na górze zamkowej „Jarmark powszechny” celem którego jest, zapoznanie gościa z płodami produkcji naszej ziemi i pracy. W tym też celu magistrat miasta Lwowa, wezwał wszystkich kupców, jak niemniej i nasz „Bazar” do współdziałania w jarmarku powszechnym, naznaczył nam odpowiednie, dominujące miejsce na placu jarmarcznym dla postawienia kiosku, w którym pomieszczone być mają wszystkie produkty krajowe gospodyń wiejskich w zakresie konsumpcji wchodzące.

W tym celu udajemy się z uprzejmą prośbą do W. Pani, aby raczyła przyjść nam w pomoc w celu zaszczytnego wywiązania się z tak trudnego zadania, w którym nie szukamy zysku, lecz przeciwnie, jesteśmy przygotowani na znaczne, a bezpowrotne koszty, mając li na celu godne przedstawienie produkcji naszych wiejskich, a to przez nadesłanie „Bazarowi” w celu sprzedaży jarmarcznej artykułów swego domowego wyrobu, a mianowicie: serów wszelkiego rodzaju, formy i gatunku, chleba razowego, pszennego i czysto żytniego, pyłowego, jeżeli można formy podłużnej, pierniki (międowniki) przysmaki domowe, owoce, konfitury, kompoty, poziomki i truskawki świeże, kalafior, szparagi, ogórki, soki owocowe, miód w plastrach, napoje miodowe, buliony, szynki i kielbasy.

Produkta jakie Wna Pani raczy nam nadesłać, sprzedawać będziemy po cenie najwyższej, jaka na jarmarku da się osiągnąć, bez żadnego zysku dla „Bazaru.” — Upraszamy jednakże o jak najspieszniejsze powiadomienie nas, jakie przedmioty i w jakiej ilości deklaruje W. Pani przelać na jarmark, a to celem wczesnego obmyślenia stosownej miejscowości do pomieszczenia tychże. — Przesyłki na jarmark powszechny przeznaczone, uwolnione są od opłaty akcyzy — z tej przyczyny prosimy o zamieszczenie obok adresu na posyłce „Bazar produktów Gospodyń wiejskich” Rynek l. 30 we Lwowie, dodatku „na Jarmark powszechny”.

Ministerstwo oświaty zarządziło, ażeby w galicyjskich seminarjach nauczycielskich i szkołach ludowych, w czasie od 1. czerwca do końca roku szkolnego, lekcje popołudniowe nie odbywały się tylko w takie dni, w których temperatura na wolnym powietrzu, w cieniu, o godz. 10 rano, podniesie się do 18°R. Jeżeli dopiero w porze południowej, lub podczas pierwszej godziny nauki po południowej podniesie się temperatura wolnego powietrza, w cieniu, do 20°R, to lekcje zamknąć należy po pierwszej godzinie nauki popołudniowej.

Pan Juljan Gierowski dnia 10. bm. ustąpił z urzędowania w lwowskiej prokuraturji skarbu, a wieczorem tego samego dnia oddał przewodnictwo w radzie narodnego domu w ręce zastępcy doktora Delkiewicza.

Pan Gierowski stara się chociażby o krótki urlop, który spędzić zamysła wraz z rodziną na świeżem powietrzu na wsi.

Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, który w roku bieżącym zamierzają poddać się egzaminowi rządowemu na samoistnych gospodarzy lasowych, lub egzaminowi niższemu na technicznych pomocników leśnych, mają swe podania o przypuszczenie do egzaminu wnieść do namiestnictwa najdalej do 15. lipca.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dzisiaj we czwartek d. 16. bm. o g. 7. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Wybór pierwszego wiceprezydenta miasta. 2. Wybór czterech członków do deputacji udać mającej do Krakowa na powitanie arcyksięcia następcy tronu.

† **Ksawery Gajewski**, adwokat krajowy, zmarł wczoraj we Lwowie prawie nagle. W poniedziałek popołudniu udał się do domu państwa Słoneckich (plac Strzelecki) na imieniny. Tam zasłabł na miserere, i już więcej nie wrócił do domu. Mimo ratunku najszlachetniejszych lekarzy, skończył w 44. roku życia. Był to osobistość znana we Lwowie i cieszył się niezwykłą sympatją. W r. 1863 walczył jako żołnierz w szeregach powstania. Praktykę adwokacką miał bardzo rozległą i prowadził ją z powodzeniem. Niestety w ostatnich czasach srogie dotykały go ciosy. Umarła mu na żonę młoda, potem niezadługo dziecko. A dziś została po nim dwuletnia sierotka.

Wypadki. Dmytro Legin, gospodarz wiejski, jadąc wczoraj ulicą Ruską, nieostrożnie zaczął osi o ruszowanie i spowodował, że spadł z tegoż murarz Erazm Wiktor, który szczęściem jednak odniósł tylko lekkie obrażenia ciała.

Woznica wiejski, Marcin Świątyński, jadąc wczoraj wieczór z sześcioma pasażerami, izraelitami na ulicy Kaźmierzowskiej wyrócił się przy wymijaniu nadjeżdżającego wozu tramwajowego, wjechałszy w dół, wybrany z powodu kładzenia broku przy szynach tramwajowych. Oprócz lekkiego obrażenia cieleśnego, ponieśli wspomnieni pasażerowie znaczną szkodę, gdyż połamała się przytem maszyna do szycia i zniszczył się w błocie towar wieziony.

Czteroletnia córka rzeźnika, Leizora Lwowa, skutkiem upadnięcia ze schodów pierwszego piętra w domu pod l. 6 przy ulicy Polnej, doznała ciężkiego obrażenia ciała. Wezwani lekarze udzieliłi jej pierwszej pomocy.

Samobójstwo. Wczoraj o 5. rano wydobyli żołnierze z pływalni woskowej, ze stawu Pelczyńskiego, zwłoki kobiety nieznanego nazwiska, ciemno-blond włosów, około 40 lat liczącej, ubranej w czarny stary czarny, czarną starą spodnicę i fartuszek biały i czarny w paski. W ustach trzymała samobójczy tasiemkę od krzyżyka, zaś do lewej nogi, przywiązana miała próżną kobiałkę. Zwłoki odstawił komisariat do kostnicy szpitala powszechnego.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się 10. bm. we wsi Leńnica pod Radymnem, na rzecz Sanie. Jedenastej osób usiadło na wazkie czółno celem przeprawienia się na drugi brzeg. Ciężar był za wielki, czółno przychyliło się i wszyscy wpadli do wody. Szesć osób uratowano, pięć zaś znalazło śmierć w rzece. Trupów wydobyto dotychczas cztery.

Papuga zielona uciekła z mieszkania pod l. 19 ul. Kopernika. Znalazca zechce laskawie zwrócić ją pod tym adresem.

Pies podejrzany. W gminie Zamarstynowie pies (puhel) podejrzany o wściekliznę, pokasał dnia 13go b. m. niejakiego Ratzkę i syna jego, tudzież więcej osób i wiele psów. Pan Dydalewicz, właściciel realności w Zamarstynowie, zastrzelił go następnie i kazał zakopać. Za interwencją komisariatu dzielniczy III. radkarz miejski Siegel wykopał ścierwo celem przeprowadzenia obdukcji.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum ruskim we Lwowie zdali: Suchacki i Holota z wyszczególnieniem, dalej Biliński, Winiarski, Gwoźdecki, Hładyłowicz, Dutkiewicz, Kluk, Kochanowski, Audykowski, Witoszyński, Ławrowski, Lewicki, Lysak, Łopatyński, Malczyński, Peleński, Sawczak, Studziński i Jaciów. Reprobowano 10 uczni z tych 8 na 6 tygodni.

Opróżnione stypendja. W celu nadania trzech stypendjów po 210 złr. z fundacji stypendyjnej s. p. Wincentego de Barackha Szachlackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, ogłasza Wydział krajowy konkurs do 30go b. m. Ubiegać się mogą tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, pozbawieni obojga rodziców, lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religji rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjeżdżący do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacji. Prawo rozdawnicwa służy radzie

gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Djetarjsza pomocniczego z dobrem, czytelnym, szybkim piśmem, w manipulacji sądowej biegłego, potrzebuje sąd powiatowy w Starym Sączu. Miesięczna zapłata 20—25 zł., świadectwa potrzebne.

Anomalja szkolna. We wsi Kupnowice Stare, w powiecie rudeckim istnieje od lat 58 3-klasowa szkoła ludowa, dotychczas nie zorganizowana. Gmina kupnowicka składa się z 140 numerów a dzieci uczęszcza do szkoły przeszło 60. Nauczyciel, człowiek bardzo zdolny i sumienny pobiera tytułem płacy od gminy 100, wyraźnie sto zł. w. a. i z tego utrzymać musi siedmiorgo dzieci. Biedaczysko w tych warunkach pracuje już przeszło lat 16. Zdaje się, że czas już najwyższy do zorganizowania tej szkoły, bo stosunki takie wyglądają na ironję całego naszego szkolnictwa i całej naszej cywilizacji.

Pobożny oszust. Po kościołach wiedeńskich uwiłaja się młody człowiek, około lat 25 liczący, który się przedstawia jako Franciszek Habel, spowiada się komunikuje i wyludziwszy od spowiednika datek idzie sznurkiem do następnego kościoła i powtarza operację w ten sam sposób. Policja nie mogła jeszcze świętokrackiego oszusta pochwycić.

Kolonie wakacyjne. Drugi wykaz składek na rzecz kolonij wakacyjnych: hr. Artur Gołuchowski z Łosicza przez administrację *Gazety Narodowej* 100 zł.; dyr. Łucjan Tatomir z listy składek 14 zł. 40 ct.; subwencja wys. Wydziału krajowego 100 zł.; subwencja gal. kasy Oszczędności 50 zł.; hr. Brückmann przez administrację *Gazety Narodowej* 20 zł.; p. Karolina Olszewska 3 zł.; hr. Stanisław Gołuchowski z Gusztynka 15 zł.; ordynat Tadeusz Czarkowski z listy składek 8 zł.; radca Karol Misiński z listy składek 60 zł. 80 ct.; ks. prałat Jurkowski z listy składek 38 zł.; strzelec z cukierni pp. Hausera i Biełnickiego 7 zł. 10 ct.; strzelec w kawiarni wiedeńskiej 70 ct. Poprzednio wykazano 196 97 zł. Ogółem wpłynęło dotychczas 613 str. 97 ct.

Nowy prorok katastrofy. Podobnie jak deputowany francuski Steenackers przepowiedział niejaką katastrofę Opery komicznej w Paryżu, tak obecnie angielski malarz John Brighthon twierdzi stanowczo, iż katedra westminsterska podczas jubileuszowego „Te Deum” dozna losu teatru paryskiego. Uroczystość koronacyjna Wilhelma zdobywey w tymże samym kościele przerwa- na została okrzykiem złodzieja kieszonkowego „gore!” w chwili, gdy król kładł koronę na głowę. Monarcha a za nim krzyżujące przeraźliwie liczne grono arystokracji i duchowieństwo w szalonym popłochu opuścili kościół i cudem jakimś tylko wszyscy uszli z życiem. W razie gdyby w dniu 21. bm. podobna panika z jakiegobądź powodu powtórzyć się miała, katastrofa przybrałaby bardzo groźne rozmiary. Wzniesiono bowiem wewnątrz kościoła wielkie drewniane estrady, na których zająć ma miejsce 8.000 osób, przedstawicieli najwyższej arystokracji w kraju. Dzięki ostrzegającemu głosowi znakomitego artysty władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności; poddano próbie wytrzyma- łość estrad, przygotowano aparaty do gaszenia i drabiny ratunkowe.

Anagramy. Poeta włoski Józef Moderni, zmarły w r. 1880, wkrótce po obraniu Papieża Leona XIII. napisał anagram, który wobec teraźniejszego bardziej przychylnego usposobienia między Włochami a Ojcem św. zyskuje na znaczeniu. Z liter imienia Papieża *Gioachimo Pecci Leone Decimotero*, utworzył poeta następujące wyrazy: *Come chiedete porgo concilia- zione.* (Jako żądacie, podaję rękę do zgody.) Ten sam Moderni jest autorem słynnego anagramu z r. 1870., który ze słów: *Vittorio Emanuele Secondo* przez przestawienie liter, tworzy zdanie: *Roma ti vuole e Dio contente.* (Rzym pragnie ciebie a Bóg będzie zadowolony.)

Zarząd chóru męskiego gal. Tow. muzycznego, zaprasza wszystkich członków na nadzwyczajne zebranie w celu omówienia spraw dotyczących wykonania kantaty na cześć przybycia Następcy tronu, które się odbędzie dziś dnia 16. o god. pół do 7. wieczór, w sali Tow. muzycznego.

W Jasle umarł wczoraj Józef Steiuhaus obywatel i radca miasta Jasła, b. członek Rady powiatowej i przelozony Zboru izraelskiego, w 70 roku życia. Zmarły odznaczał się nieskazitelnym charakterem i cieszył się powszechną sympatją Cześć pamięci jego!

Zdroje węgierskie. Węgrzy, którzy po odzyska- niu samoistności szybko i pomyślnie się rozwijają, przyswecając nam przykładem na wszystkich prawie polach działalności ludzkiej, zaznaczają również i na

polu balneologii krajowej postęp znakomity. Szczęśliwy ten pod wielu względami kraj obfituje jak wiadomo w najróżnorodniejsze zdroje lecznicze, które w ostatnich 20 latach znacznie w swym rozwoju postąpiły, czyniąc pod każdym względem zadość nowoczesnym wymaganiom publiczności, szukającej u nich zdrowia lub rozrywki, a przywykłej do komfortu pierwszorzędných zdrojowisk europejskich.

Zdroje te znalazły obecnie znakomitego rzecznika w osobie dr. Kornela Chyżera.

Dr. Chyżer, fizyk komitatu zemplńskiego, pozostał niezawodnie w milej pamięci wszystkich, którzy we wrześniu z. r. brali udział w wycieczce do Sat. Ujhe- ly, opisaney w *Kurjerze* z dnia 5. października, przy której to sposobności dr. Chyżer, stwierdzając dobrze nam znaną gościnność naszych sąsiadów, z niezmordowa- ną wytrwalością i uprzejmością pełnił obowiązki naszego przewodnika. Ten to właśnie dr. Chyżer, który obok uprzejmości gospodarza łączy w sobie niepospolite zdolności lekarskie, a w dziedzinie balneologii i nauk przyrodniczych należy do znakomitości tegoczesnych, bada- jąc od dłuższego czasu wszystkie zdrojowiska Wę- gier, wydał obecnie z polecenia węgierskiego ministra oświaty p. Treforta, owoc swych badań w obszernym dziele pod tyt. „Die namhalteren Kurorte und Heil- quellen Ungarns”, przeznaczonem głównie do użytku zagranicy.

Znakomite to dzieło, wydane nakładem Ferdynanda Enke w Stuttgardzie, obok wartości naukowej łączy w sobie i użyteczność praktyczną, gdyż całym układem i sposobem traktowania przedmiotu staje się przystęp- nem dla każdego, i może służyć jako książka infor- macyjna.

Zewnętrzna strona książki przedstawia się bardzo po- pełnie — na welinowym papierze druk bardzo pię- kny, ozdobiony nadto 30 fototypami i jedną mapą, u- widoczniającą położenie wszystkich zdrojowisk Wę- gier.

Polecając to dzieło uwadze naszej publiczności, możemy tylko wyrazić życzenie, aby za przykładem dr. Chyżera który z naszych balneologów obdarzył nas po- dobny opisem naszych zdrojowisk.

Z Swiata. Sławna z piękności hr. Wanda Széché- nyi, córka generała dywizji hr. Edmunda Széchényego baszy, zaręczyła się w Konstantynopolu z sędzią Waram- Bey-Dadianem siostrzeńcem sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych. Narzeczonny jest członkiem książę- cego domu mingreńskiego.

W teatrze narodowym w Budapeszcie dokonano w tych dniach próby „deszczu scenicznego”. Na sku- tek otwarcia odpowiedniej klapy spadło na scenę w for- mie gwałtownego, trwającego dziesięć minut deszczu 36.000 wiader wody. Pomimo przygotowanych ścieków, scena była zupełnie zalana.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Nowy poemat** Aleks. Morgenbessera, autora „Obrony Sokołowa”, drukować będzie od d. 1. lipca *Przyjaciel Domowy*. Tytuł tej nowej pracy „Jubileo- mania”.

* **Czesław Pieniążek** wydał w Krakowie komedję w dwóch aktach, p. t.: „Słomiany wódwiec”.

* **Nowo odkryte obrazy Hogartha** i James Thorn- hilla, jego teścia, w starych jaskach na Shurah-Street, gdzie ten ostatni mieszkał. Malowidła zapełniają 27 pół ściennych z drzewa i są albo wizerunkami pochodzą- cymi z ręki Thornhilla, lub alegorjami pendzla Hogar- tha. Dom zamieszkiwany przez Jamesa był drewniany i z czasem dopiero został przebudowany. Ze starego domu została tylko część ze ścianami malowanymi, które rzeźnik posmarował lakierem tak, że malowidła utrzymały się dotąd nienaruszone.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Kraków 15. czerwca. P. minister Dunaje- wski, bawiący tutaj, wybiera się do Lwowa, ale jak słyhać, tylko w charakterze prywatnym.

Budapeszt 15. czerwca. *Budap. Corr.* pisze: Dotąd tylko wiadomy jest zamiar zjazdu w Ga- steinie. Przedtem odbędzie się zjazd hr. Kalno- kiego z ks. Bismarkiem.

Berlin 15. czerwca. Ks. Bismark jest bardzo cierpiący, wskutek czego zmuszony jest pozosta- wać w Berlinie.

Berlin 15. czerwca. Parlament przyjął przed- łożenie w sprawie podatku od wódki, wyłączając na razie z pod dyskusji paragrafy 43 do 45 włą- cznie. Minister skarbu zaznaczył, że reforma po-

datkowa nie skończyła się na dotychczasowych przedłożeniach podatkowych. Bennigsen wyraził stanowczą nadzieję, że parlament nie będzie się już w tej sesji zajmował przedłożeniami podatko- wemi.

Sofja 15. czerwca. Do przywrócenia zgody w łonie rejencji i rządu, oraz do powstrzymania stronnictwa czynu od wszelkiego przedwczesnego kroku, przyczynił się przeważnie list ks. Aleksandra, zalecający spokój i cierpliwość. Ostate- czny układ o pożyczkę zależy od tego, czy wię- kszosc rządów uzna, lubo w sposób poufny, zu- pełną legalność pożyczki, z mocy dawniejszych uchwał Sobranja, tak, żeby żadne zmiany w Buł- garji ważności zobowiązań w wątpliwosc po- dać nie mogły. Zapewne i teraz zwołanemu So- braniu przedłoży rząd układ o pożyczkę do za- twierdzenia.

Stambuł 15. czerwca. Porta żąda odroczenia Sobranja bułgarskiego aż do chwili, w której Eu- ropa kandydata na tron bułgarski wskaże i na takowego się zgodzi.

Londyn 15. czerwca. Depesze z Bombaju po- twierdzają, że wojsko rosyjskie zajęło Kork koło Ghungen, a generał Ozan Tora ze Samarkandu zajął za pozwoleniem emira Bochary Kafir Killa. Powodem miały być okrucieństwa gubernatora. Obie miejscowości są o niewiele mil odlegle od Heratu. Emir Afganistanu zmienia całą załogę Heratu, podejrzaną o zdradę. Połowa załogi u- ciekła z bronią do powstańców.

Rzym 15. czerwca. Minister wojny wniósł w izbie przedłożenie kredytowe, żądające 20 milio- nów na wydatki militarne w Afryce w r. 1887/8, i na utworzenie osobnego korpusu wojskowego, przeznaczonego od służby garnizonowej w Afryce.

Z izby sądowej.

Warszawa 12. czerwca. (*Zołzikiewicz przed sądem*). W tych dniach Izba sądowa w I. de- partamencie kryminalnym wyrokowała w proce- sie, który stanowi smutną ilustrację do naszych stosunków gminnych i dowodzi, iż w życiu zda- rzyć się mogą sytuacje podobne do tych, jakie tak świetnie skreśliło w *Szkicach węglem* pióro Sienkiewicza.

Rzecz dzieje się w jednej ze wsi, położonych pod Warszawą, w której nauczycielką wiejską jest pani S. Obowiązki swoje pedagogiczne pełni ona z całym poświęceniem. Wszyscy włóścianie mają dla niej tylko słowa najwyższego uznania za cięż- ką pracę, podjętą około wychowania i umoral- nienia dzieci. Na stanowisku zaś pisarza gminne- go w teje wsi, znajdował się niejaki Kowalski, ożeniony powtórnie i posiadający córkę z pier- wszego małżeństwa.


Wiadomo, iż pasierbice w ogólnosci nie cie- szą się względami macoch. Dom Kowalskiego nie stanowił wyjątku od tej ogólnej zasady. Nie przeto dziwnego, iż nieludzkie obchodzenie się pa- ni pisarzowej, wywołało interwencję pani S., która z pobudek szlachećnych, czyniła jej od cza- su do czasu wyrzuty, z powodu owego postępo- wania, pragnąc obudzić w niej litość i skłonić do pewnej względności. Krok ten wywołał zemstę ze strony małżonka strofowanej macochy i to właśnie stało się źródłem sprawy, o jakiej pi- szemy.

Pan pisarz tedy koncytuje raport do pana kuratora okręgu naukowego, w którym donosi, iż cała wieś jest wysoce niezadowoloną z nauczy- cielki, zaniedbuje się bowiem ona w obowiązkach swojego powołania, puszczając dzieci samopas. Raport, opatrzony podpisem wójta, któremu zo- stał podsunęty, Kowalski przesał do p. kuratora okręgu naukowego. Władza naukowa żąda wyja- śnienia od pani S., która naturalnie wszystkiemu zaprzeczyła. Widząc, iż to nie odnosi pożądanego skutku, Kowalski następnie przesyła drugi raport, przez siebie tylko napisany, z denuncjacją, iż nauczycielka cierpi na melancholję, nie wychodzi z domu, jest ciągle chora itd. P. kurator odnosi się do zebrania gminnego, z zawiadomieniem, iż pani S. będzie usunięta.

Poruszona taką decyzją gromada, sporządza petycję, opatrzoną licznymi podpisami, którą pani S. przesyła do naczelnika powiatu i kuratora, domagając się zarządzenia śledztwa; prawda wy- chodzi na jaw, a zakulisowe intrygi pisarza wy- wołują represję.

Kowalski oddany został pod sąd i za do- puszczenie się fałszu w urzędowaniu obie in-

SKŁAD
farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“
HANNA
we Lwowie
Rynek 1. 38 we własnym domu
poleca

Środki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w krzy-
ształkach
Kwas karbol. w płynie
Wapno karbolowe
Proszek karbolowy
Wapno chlorowe
Proszek desinfekcyjny
Wiryol żelaza
Dwusiarczan wapniowy
Antibakterion

Środki przeciw owadom


Proszekperski owado-gubny
Proszek „Zacherla“
Proszek zamorski „An-
dela“
Tynktura na owady
Kamfore
Pieprz biały
Naftalinę
Papier na mole
Papier na muchy
Lep na muchy

**Kompletne cenniki wy-
seła na żądanie bezpłat-
nie i franco.**

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb. 33.
rok założenia 1841. 860a

poleca na sezon wiosenny i letni **materje**
welne modne zaczawszy po cenie
1 zł. 30 ct. za metr w wielkiej szerokości 135
ctm. na męzkie, damskie i dziecinne ubrania.

Wyłączny Skład komisowy



C. k. uprzywilejowanej Fabryki
Benedykta Schrolla Syna.
SZYRTINGI, SZYFONY
sztuka 40 metrów od 8 złr. 20 ct. do 18 złr. 50 cent., metr od
20 1/2 cent. do 47 centów.

PLÓTNA GÓRSKIE BAWELNIANE
(lepsze od Weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6-20 do złr. 7-65,
1 metr od 26 1/2 ct. do 33 centów.

Creasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy
poleca Skład fabryczny

Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjański 1. 8.
Cennik fabryczny na żądanie gratis.

VICTORIA królowa
wód gorzkich

najzdrowsza i najobfitsza w składniki ze wszystkich budzińskich wód
gorzkich. W składzie swym od żadnej nieprześięgniona, o 170% silniej-
sza niż Hunyadi, 60% niż źródło Franciszka Józefa. Uznana jako dobra
i polecana w *chorobach brzusznych, kongestjach, zółtach, li-
szajach* a mianowicie w *chorobach kobiecych*, przez profesorów
radecę dworu Brauna-Fernwalda, Ducheka, Bambergera, profes-
ora Auspitz, radecę sanitarnego Lorinsera itd. itd.

Właśnie nadeszły świeżo napełnione i są do nabycia we wszy-
stkich aptekach i składach w Galicji.

Stanisław Głowiński
w Tarnopolu.
Warstat reperacyjny maszyn i narzędzi
rolniczych.

Przyjmuje toczenia na tokarni metalowej
i wszelkie w ten zakres wchodzące roboty.
Zamówienia i reperacje z prowincji wy-
konuje jak najdokładniej szybko i taniej
jak wszędzie! 1122

Najlepiej
prenumerować
„FREMDEBLATT“

dla Lwowa, przez **biuro dzienni-
ków** przy ulicy Karola Ludwika 1.
21 i płaci się tam:

miesięcznie zł. 1-80
kwartalnie 5-30

bez jakiegokolwiek dalszych kosztów i
ot zymuje 2 razy codziennie, miano-
wicie rano między w pół do 7 a 8
numer poranny, a wieczorny między
w pół do 5 a 6 punktualnie i franco
do domu. P enumerata może się za-
czynąć każdego dnia. 1109f

! Krajowe, lecz dobre!

Z dniem dzisiejszym przy-
muję zamówienia na sławne
wybierane Zaleszczyckie

MORELE (Aprykozy)
5 kłgr. koszyk wraz z opłatą
pocztową 1 zł. 86 ct.

M. LIPIŃSKI, Zaleszczyki.

— Nowo otworzony —
MAGAZYN OBUWIA
wszelkiego rodzaju
Wincentego Kozłowskiego
ulica Batorego (Halicka) 1. 6.
vis-à-vis Sądu karnego
poleca swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN OBUWIA
na każdy sezon. 1112

Piękny, rentujący się
Dom czynszowy

z przepysznym ogrodem kwiatowym,
owocowym i warzywnym, z cieplarni-
ami, łazienką i wodociągiem, nie-
daleko miasta, przy tramwaju poło-
żony, z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u Ignacego Frieda
ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

Główny skład



**Wszystkich amerykań-
nych**

Mankietów i kołnierzy
gumowych

1 para mankietów . . . 65 ct.
1 kołnierz wykładany . . . 35 „
1 kołnierz stojący . . . 25 „
dla księży po 10, 12 i 25 ct.

Spinki z maszynkami
od 3 ct do 25 ct.

Fartuszki z satyny gumowanej
damskie i dziecinne w najpiękniejsze
fantazyjne desenie
poleca
Magazyn wyrobów gumowych
M. KRIMMERA
Lwów, Hotel Żorża.

GALICYJSKI
BANK KREDYTOWY
począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje

4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem

550 **Dyrekcja.**

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla ek. urzędników państw.
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie

ZAKŁAD MUNDUROWY  „Zur Kriegsmedaille“
Moritz Tiller & Co. e. k. nadworni dost.
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.

Specjalny Skład
COGNACU FRANCUSKIEGO
poleca
KRZYSZTOF KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie, ulica Hetmańska 1. 6.

Firm Renault & Comp	złr. 2.—
„ „ „ tres viele	3.50
„ Barnett & Fils	2.80
„ Prunier & Comp.	2.80
„ Bisquit Dubousche & Comp.	3.—
„ A. Guillaume & Comp.	3.—
„ Salignac (bardzo stary)	5.50

Przy odbiorze 12 butelek franko opa-
kowanie i wysyłka do każdej stacji.

Ważne! **Ważne!**

Wkrótce otwarty zostanie pod firmą
MAURCY BIRNBAUM
przy ulicy Karola Ludwika 37
Nowy skład gotowej bielizny
męzkiej, damskiej i dziecinnej
oraz
**Sukienek, fartuszków, krawatów,
pończoch i skarpetek**
wszystko w największym wyborze, naj-
lepszym gatunku i o 25% taniej jak wszędzie.
1123